

Recenzja rozprawy doktorskiej pani mgr Katarzyny Zarzeckiej-Szubińskiej
pt. „Tafonomia szczątków dużych ssaków z warstw plejstocénskich
Jaskini Ciemnej w Ojcowie”

Rozprawa jest obszerna (327 stron) i składa się z tekstu (39%), ilustracji (39%) i tabel (22%), a więc ilustracje i tabele zajmują większość stron rozprawy. Część tekstowa (126 stron) zawiera stronę tytułową, spis treści, krótkie (1 strona) streszczenie w języku angielskim, podziękowania, bardzo obszerne wprowadzenie (37%), krótki odpowiednik rozdziału o materiale i metodach (8%), krótki opis oryginalnych wyników pomieszany z obszerną informacją zaczerpniętą z literatury (w sumie 17%), krótki rozdział zawierający dyskusję i wnioski (9%), krótkie podsumowanie (nieco ponad 1 strona), obszerny wykaz literatury (23%) oraz spis ilustracji i tabel. Widać z tego, że tekst poświęcony cudzym dokonaniom stanowi większość, podczas gdy tekst poświęcony oryginalnym dokonaniom Autorki stanowi mniejszość i różnica jest znacząca.

Krytyka struktury rozprawy

Zawartość rozprawy nie jest w pełni dobrze uporządkowana. W szczególności duża część rozdziału pt. „Wyniki”, która stanowi powtórzenie informacji z literatury, nie powinna być znaleźć się w tym rozdziale, a to co w tej informacji jest istotne, jeśli coś takiego jest, powinno być wykorzystane w rozdziale, który w rozprawie ma nazwę „Wnioski i dyskusja”. Rozdział pt. „Wyniki”, zgodnie ze swoją nazwą, powinien zawierać wyłącznie opis wyników rozprawy, a więc oryginalnych wyników badań Autorki, a nie informację o cudzych wynikach już wcześniej opublikowanych.

Tytuł rozdziału, który nazywa się „Wnioski i dyskusja” powinien raczej brzmieć „Dyskusja i wnioski”, ponieważ zwykle najważniejszym z celów dyskusji jest dostarczenie podstawy do wyciągnięcia wniosków i dlatego dyskusja powinna poprzedzać wnioski, a nie odwrotnie. Rozbicie tego rozdziału na dwa, z których pierwszy nazywałby się „Dyskusja”, a drugi „Wnioski”, zwiększyłoby przejrzystość rozprawy.

Kolejną niedoskonałością struktury rozprawy jest, moim zdaniem, umieszczenie rozdziału pt. „Tafonomia” we wprowadzeniu, a nie jednoznacznie w części metodycznej. Zawartość rozdziału pt. „Tafonomia”, a przynajmniej to co w tym rozdziale jest istotne, należy, według mnie, do części metodycznej i dlatego sądzę, że ta zawartość powinna znaleźć się w obrębie rozdziału dotyczącego materiału i metod, który w rozprawie ma nieoptymalny tytuł „Metodologia”. Uważam, że nieoptymalny, ponieważ np. tytuł „Materiał i metody” lepiej odpowiadałby treści tego rozdziału.

Dotkliwą niedoskonałością struktury rozprawy jest nieoptymalne uporządkowanie ilustracji i tabel, które sprawia, że czytelnik musi poświęcić dużo czasu na odszukanie większości ilustracji i każdej tabeli. Podział ilustracji na trzy kategorie (fotografie, ryciny i wykresy) wydaje się nie tylko niepotrzebny, ale również szkodliwy. Niepotrzebny, ponieważ nie udało mi się dostrzec korzyści wynikającej z tego podziału, a szkodliwy, ponieważ odczułem dodatkowe utrudnienie w odszukiwaniu ilustracji. Większość ilustracji i wszystkie tabele są umieszczone w jednym bloku przy końcu rozprawy i są tam ze sobą pomieszczone, a więc np. pierwsza zacytowana w rozprawie ilustracja nazywa się fotografia 74 (a nie fotografia 1 jak można by spodziewać się) i bezpośrednio po niej jest rycina 1, a potem, w tej kolejności, fotografia 75, tabele 1–3, potem kilka fotografii, znowu kilka rycin, tabela 4, wykresy 1 i 2 i takie pomieszczenie trwa do końca. Spis ilustracji i tabel z numerami stron znajduje się na końcu rozprawy, a nie, jak można by oczekiwać, przy spisie treści na początku rozprawy. Jednak sam spis ilustracji i tabel jest dobrym pomysłem, ponieważ ułatwia odszukanie każdej ilustracji i prawie każdej tabeli (prawie każdej, ponieważ w jednym przypadku zamiast numeru strony jest tekst „Błąd! Nie zdefiniowano zakładki”). Można jednak było przyjaźniej w stosunku do czytelnika umieścić ilustracje i tabele np. w miejscach gdzie są po raz pierwszy cytowane w tekście, a przy powtórnym cytowaniu do numeru ilustracji i tabeli dodać numer strony przypominający czytelnikowi gdzie ilustracja lub tabela znajduje się. Wydaje mi się, że przy takim uporządkowaniu ilustracji i tabel dostęp do każdej z nich wymagałby znacznie mniejszego nakładu czasu czytelnika, co nie jest bez znaczenia w przypadku rozprawy, która zawiera łącznie 284 ilustracje i tabele.

Krytyka nadmiaru informacji

Chociaż praktycznie całość informacji zawartej w rozprawie dotyczy badań paleontologicznych i archeologicznych w Jaskini Ciemnej i dlatego można upierać się, że ma związek z tematem rozprawy, to jednak uważam, że duża część tej informacji jest niepotrzebna, ponieważ nie jest istotna dla tego co w rozprawie istotne czy oryginalne lub wręcz nie odpowiada celowi rozprawy. Na przykład, do wyników rozprawy jest włączona informacja o zębie człowieka neandertalskiego (str. 73), pomimo że deklarowanym obiektem badań (str. 6) są szczątki ssaków drapieżnych i kopytnych, do których człowiek neandertalski nie należy, a także pomimo faktu, że ten ząb człowieka neandertalskiego został już wcześniej bardzo dokładnie opracowany w odrębnym artykule.

Jednak problem nadmiaru informacji najbardziej zaznacza się w części wstępnej rozprawy, którą, jak sądzę, można by skrócić z 52 do kilkunastu stron bez szkody dla naukowej i dokumentacyjnej wartości rozprawy. Czytelnikowi recenzji zapewne należy się tu wyjaśnienie,

że moja krytyka części wstępnej rozprawy bierze się stąd, że tak jak wstęp czy wprowadzenie w profesjonalnym artykule naukowym jest w założeniu istotną, merytoryczną częścią tego artykułu, która jest po to aby służyć istotnej, merytorycznej reszcie tego artykułu, tak samo oczekuję od rozprawy doktorskiej, że jej część wstępna spełni taką rolę, a więc, że będzie istotna i po to aby służyć pozostałej istotnej zawartości rozprawy. Tymczasem wydaje mi się, że większość części wstępnej recenzowanej rozprawy nie jest istotna, służy sama sobie i nie ma wpływu na materiał, metody, wyniki, dyskusję czy wnioski rozprawy. Pragnę tu wyraźnie zaznaczyć, że moja krytyka nadmiaru informacji we wstępnej części rozprawy jest subiektywna w tym sensie, że spotkałem się z opiniami, że wstępna część rozprawy doktorskiej powinna zawierać wszystko to co autor czy autorka rozprawy wiedzą w związku z tematem rozprawy, że powinna być świadectwem szerokiej wiedzy doktorantów. Jeżeli właśnie taki jest cel wstępnej części recenzowanej rozprawy, to nie mam wątpliwości, że ten cel został osiągnięty, ponieważ zawartość części wstępnej świadczy o godnej szacunku i pochwały kompletności wiedzy Autorki w zakresie historii badań Jaskini Ciemnej i bardzo zadowalającej wiedzy Autorki o tafonomii.

Krytyka niemerytorycznych błędów i uchybień

Rozprawa zawiera wiele błędów i rozmaitych uchybień. Ich większość jest wprowadzić mało szkodliwa, ponieważ nie uniemożliwia zrozumienia intencji Autorki i nie wpływa istotnie na merytoryczną zawartość rozprawy, co jednak nie usprawiedliwia ich obecności. Najmniej szkodliwe błędy to np. „The Cave Ciemna Cave” (str. 4), „Gibabrd” (str. 7; powinno być „Gibbard”), „plenigalcjał” (str. 16; powinno być „pleniglacjał”), „powchodzi” (str. 25; powinno być „pochodzi”), „ten pomiary” (str. 55), „poszczególnych” (str. 155), „wskzuja” (str. 165), „*C. luspus*” (str. 59; powinno być „*Canis lupus*”), „*Felis lisvestris*” (str. 207 i 209; powinno być „*Felis silvestris*”), „*Homo nenanderhalensis*” (str. 207 i 209; powinno być „*Homo neanderthalensis*”) i wiele innych.

Przykładem kłopotów z gramatyką języka jest zastosowanie czasu teraźniejszego do opisu badań w Jaskini Ciemnej (str. 12; powinien być czas przeszły). Innym przykładem niezgody z gramatyką języka polskiego jest częsty brak odmiany nazwisk przez przypadki i nic tu nie pomoże ewentualne tłumaczenie, że chodzi o odniesienie do publikacji, a nie osoby, ponieważ nazwiska autorów publikacji są niekiedy odmieniane. Na przykład, na str. 17 jest „Wg M. Krajcarz i in. (2015)” (nazwisko nieodmienione), a na str. 18 jest „opracowane przez P. Wojtala (2007)” (nazwisko odmienione).

Inicjał imienia jest często podawany przy nazwiskach, które jednoznacznie odnoszą się do jednej i tej samej osoby, a więc nie ma problemu z identyfikacją i dlatego inicjał nie jest potrzebny. Natomiast często brak inicjału imienia tam gdzie jest potrzebny, tj. przy tak samo

brzmiających nazwiskach różnych osób (Stanisław Kowalski i Kazimierz Kowalski).

Datowanie historycznych badań w Jaskini Ciemnej wydaje się zależeć od numeru strony rozprawy, chociaż być może Autorka ma tu na myśli różne badania i dlatego prowadzone w różnych okresach. Mianowicie Stanisław Czarnowski badał w latach 1901–1912 na str. 8 i 17, a w latach 1889–1912 na str. 13; Stanisław Kowalski badał w latach 1963–1968 na str. 11 i 18, a w latach 1963–1964 na str. 13.

Gronostaj jest w rozprawie nazwany gronostajem europejskim, a żbik — żbikiem europejskim. Przymiotnik „europejski” jest nie tylko niepotrzebny, ponieważ jest tylko jeden gatunek gronostajów i tylko jeden gatunek żbików, ale również wprowadza w błąd, ponieważ zasięgi obu gatunków bardzo znacznie wykraczają poza Europę. Podejrzewam, że nieudane potoczne nazwy obu gatunków pochodzą z internetu, ponieważ w internecie można znaleźć wszystko, ale oczekiwałbym od Doktorantki pewnej dozy krytycyzmu i zdrowego rozsądku przy wcielaniu danych z internetu do rozprawy doktorskiej.

Nazwy rodzajowe w dwumianowych nazwach gatunków są często skracane w rozprawie i chociaż skracanie nazw rodzajowych jest dopuszczalne, uważam, że powinno następować tylko w sytuacjach uzasadnionych oraz być realizowane w sposób wykluczający zaistnienie wątpliwości co do identyczności gatunku. Aby zapewnić jednoznaczność, pełna, nieskrócona nazwa rodzajowa powinna być wcześniej zacytowana i najlepiej w obrębie tego samego akapitu. Ta zasada nie jest przestrzegana w rozprawie, a samo skracanie wydaje się odbywać w sposób chaotyczny, a w każdym razie nie dostrzegłem prawidłowości i nie rozumiem dlaczego w jednym miejscu nazwa została skrócona, a w innym nie. Jedyna, jak sądzę, uzasadniona przyczyna skracania, którą jest konieczność oszczędzenia miejsca, raczej nie odgrywa roli w tej rozprawie, więc po co skracanie, które wprowadza przynajmniej potencjalną niejednoznaczność co do gatunku?

Autorstwo nazwy naukowej nosorożca włochatego, *Coelodonta antiquitatis*, jest błędnie przypisane Heinrichowi Georgowi Bronnowi (str. 18), a nie, jak powinno być, Johannowi Friedrichowi Blumenbachowi. Chociaż Bronn jest autorem rodzajowej nazwy *Coelodonta*, to jednak Blumenbach jest autorem gatunkowej nazwy *antiquitatis* i dlatego do niego należy autorstwo dwumianowej nazwy *Coelodonta antiquitatis* zgodnie z Kodeksem nazewnictwa zoologicznego. Ten błąd, choć wydaje się drobny, jest niepokojący, ponieważ sugeruje brak wiedzy z zakresu taksonomii, którą autorzy rozpraw doktorskich o takiej lub podobnej tematyce, a więc tam gdzie taksonomia jest istotna, raczej powinni posiadać.

Opisywane w rozprawie ślady na kościach nie zawsze wydają się oczywiste na ilustracjach i dlatego powinny być, najlepiej każdorazowo, wskazane np. strzałką, prostokątem, okręgiem czy poprzez dodatkową schmatyczną ilustrację gdzie ślad jest jednoznacznie pokazany

(narysowany). Takie wskazówki są na fotografiach 1–66, ale brak ich na fotografiach 67–73, 76–79, 90, 110 i 123–133 i raczej nic tu nie pomoże ewentualne tłumaczenie, że na którejś z tych fotografii ślad jest oczywisty, ponieważ na pozostałych nie jest.

Tabele 2 i 3 mają, jak sędzę, zamienione podpisy, w wyniku czego cztery gatunki ssaków drapieżnych i trzy gatunki parzystokopytnych są bardzo nieoczekiwanie zaliczone do gryzoni. Trzeba tu wyjaśnić, że to co nazywam podpisem normalnie nazywa się nagłówkiem, a tutaj wyjątkowo nazywam podpisem, ponieważ nagłówki wszystkich tabel rozprawy są nowatorsko umieszczone pod tabelami, a więc tak jak podpisy pod ilustracjami.

Opisy tabel 38–44, 47, 49–58, 63, 64, 66–69 i 71–75 są na tyle niejasne, że powodują przynajmniej potencjalną wątpliwość co do autorstwa danych pomiarowych zawartych w tych tabelach. Na przykład, wbrew opisowi „*Canis lupus* wg Marciszak et al., 2020” (tabela 56), *Canis lupus* jest raczej według *Systema naturae* Karola Linneusza z roku 1758, a co do wątpliwości to nie jest jasne czy Marciszak i inni (2020) odpowiadają za dane pomiarowe zawarte w tabeli czy tylko za definicje pomiarów.

Krytyka realizacji celu rozprawy

Celem rozprawy nie jest określenie przyczyny (jak to jest deklarowane w rozprawie; str. 6), ale przyczyn (liczba mnoga) nagromadzenia pozostałości plejstocénskich ssaków parzystokopytnych, nieparzystokopytnych i części drapieżnych (z wyjątkiem łasicowatych) zebranych w latach 2007–2012 w wykopie I i II Jaskini Ciemnej. Nie jestem pewien czy ten cel został w pełni osiągnięty, z kilku powodów. Po pierwsze, Autorka wyłączyła z badań zmiany patologiczne, o których wiadomo, że są obecne na szczątkach niedźwiedzi jaskiniowych. Nie wiem ile jest takich szczątków w materiale z Jaskini Ciemnej i na czym polegają ich zmiany patologiczne i dlatego nie potrafię ocenić stopnia potencjalnie negatywnego wpływu braku uwzględnienia tych zmian w rozprawie, ale wydaje mi się, że obecność zmian patologicznych niesie specyficzną i może nieść istotną informację o przyczynach nagromadzenia szczątków i dlatego obawiam się, że rezygnacja Autorki z uwzględnienia zmian patologicznych mogła ograniczyć możliwości jej wnioskowania i efektywnie ograniczyć wnioski rozprawy.

Po drugie, pełny dostępny obraz przyczyn nagromadzenia szczątków mógł zostać ograniczony poprzez taksonomiczne zawężenie badań do arbitralnie wybranych taksonów, a więc parzystokopytnych, nieparzystokopytnych i części drapieżnych. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że ograniczenie materiału przeznaczonego do badań jest często konieczne, ponieważ ze względów praktycznych musi być gdzieś postawiona granica badań; oraz zdaję sobie sprawę, że takie ograniczenie może być poprawne metodycznie jeśli odpowiednio wykonane, ponieważ wystarczy aby próba wybrana do badań była reprezentatywna. Problem w tym, że nie wiem czy

taksony wybrane do badań przez Autorkę stanowią reprezentatywną próbę, ponieważ ta sprawa nie została przedyskutowana w rozprawie. W szczególności brak w rozprawie uzasadnienia dla wyboru tych, a nie innych taksonów i brak oceny reprezentatywności wybranej próby. Być może powinienem tutaj wyraźnie zaznaczyć, że arbitralny wybór taksonów do badań nie musi oznaczać, że wybrana próba nie jest reprezentatywna.

Po trzecie, spośród całego dostępnego materiału wybranego do badań tylko zaledwie mniej niż 10% szczątków zostało zidentyfikowanych. Zaskakująco mała skuteczność identyfikacyjna jest niepokojąca i stanowi duże ograniczenie próby. Nie wiem w jakim stopniu na skuteczność identyfikacji złożył się stan zachowania szczątków, a w jakim stan umiejętności identyfikacyjnych Autorki i niewątpliwie wysoka jakość konsultacji (o których jest mowa na str. 54 i 55), ale wiem, że nazywanie przez Autorkę nieoznaczonych szczątków nieoznaczalnymi jest niesłuszne, ponieważ, po pierwsze, szczątek, którego ktoś nie potrafi zidentyfikować, ktoś inny może zidentyfikować z łatwością, a po drugie, raczej potencjalnie każdy szczątek z materiału rozprawy można zidentyfikować taksonomicznie, jeżeli nie w inny sposób, to metodami molekularnymi. Nie ma więc czegoś takiego jak nieoznaczalność szczątka i problem nie tkwi w samym szczątku, tylko w umiejętnościach i metodach jakimi dysponuje osoba identyfikująca szczątek i które powinny być odpowiednio dobrane czy dostosowane w zależności od materiału i celu badań.

Spośród zidentyfikowanych 10% szczątków zaledwie 19% stanowią kości i ich fragmenty; prawie cała reszta to zęby i ich fragmenty. O ile przewaga zębów nie zaskakuje, ponieważ zęby na ogół lepiej od kości zachowują się w materiale kopalnym i są istotnie łatwiejsze do identyfikacji, to ogromna dysproporcja pomiędzy zębami i kośćmi raczej nie ma pozytywnego wpływu na reprezentatywność próby.

Kolejne ograniczenie próby wynika z faktu, że prawie wszystkie zidentyfikowane szczątki (99,4%) reprezentują ssaki drapieżne, a tylko 0,6% zidentyfikowanych szczątków reprezentuje parzystokopytne lub nieparzystokopytne. Nie widziałem tego materiału i dlatego nie wiem czy jest słuszne moja obawa, że przyczyną ogromnej dysproporcji w udziale taksonomicznym mogą raczej być umiejętności identyfikacyjne, a nie stan zachowania materiału, ponieważ zęby i kości badanych w rozprawie ssaków drapieżnych są na ogół łatwiejsze do identyfikacji niż szczątki badanych kopytnych czy nieuwzględnionych w rozprawie ssaków drapieżnych z rodziny łośnicowatych. Pomijając sprawę potencjalnie niewystarczających umiejętności identyfikacyjnych, które zwykle nabywa się dopiero po dłuższej pracy porównawczej z materiałem osteologicznym, pozostaje problem potencjalnej niereprezentatywności próby wynikającej z bardzo nierównomiernego wkładu taksonomicznego i anatomicznego zidentyfikowanych szczątków.

Po tej krytyce, trzeba koniecznie dodać, że Autorka zbadała aż ponad 236 tysięcy szczątków i że zidentyfikowane niecałe 10% to aż ponad 22 600 szczątków. Te liczby dokumentują ogrom pracy jaką Autorka włożyła w wykonanie swojej rozprawy doktorskiej, ale niestety jest tak, że na ogół tylko niewielka część szczątków dostarcza tafonomicznie istotnej informacji i nie jest inaczej w przypadku materiału z Jaskini Ciemnej. Po prostu badania tafonomiczne, których podjęła się Autorka, wymagają przebadania bardzo dużej liczby szczątków. Stosunkowo niewielka tafonomiczna informatywność efektywnej próby skłoniła Autorkę do połączenia materiału z różnych warstw geologicznych, co stanowi kolejny, czwarty powód mojej niepewności co do tego czy cel rozprawy został w pełni zrealizowany.

Tak więc po czwarte, Autorka oparła swoje wnioskowanie na 12 grupach szczątków, które potraktowała jako homogeniczne, mimo że szczątki każdej grupy pochodzą z 2 do 8 różnych warstw geologicznych. Wyobrażam sobie, że podstawą wyróżnienia warstw było przekonanie o ich heterogeniczności, ponieważ zwykle taki jest powód wyróżniania różnych warstw. Tak więc badacz decydujący się na połączenie materiału pochodzącego z różnych warstw powinien upewnić się i przekonać czytelnika o braku istotnych różnic pomiędzy szczątkami pochodzącymi z różnych warstw lub w inny sposób wykazać brak istotnej heterogeniczności w materiale z połączonych warstw. Faktycznie jest w rozprawie przedstawione uzasadnienie, które, jak wydaje mi się, sprowadza się do stwierdzenia (str. 52), że „[o] prawidłowości takiego postępowania mogą świadczyć składanki kości, które pochodziły z różnych warstw geologicznych, a po zarysowaniu nowych poziomów ze szczątkami należały do jednego poziomu”. To uzasadnienie nie wydaje się wystarczające, ponieważ nie jest jasne czy „składanki kości” wystąpiły w każdym z 12 poziomów i ponieważ nie rozumiem znaczenia frazy „składanki kości”. Czy chodzi o fragmenty tej samej kości? Czy chodzi o elementy szkieletu tego samego osobnika? Czy może chodzi o coś innego? Jednak nawet jeżeli chodzi o fragmenty tej samej kości czy elementy szkieletu tego samego osobnika, to przyczyną wystąpienia takiej „składanki” w różnych warstwach mogło być wtórne przemieszczenie się szczątków tej konkretnej „składanki”, które niekoniecznie oznacza, że pozostałe szczątki obecne w warstwach objętych „składanką” są homogeniczne. Również tutaj pragnę podkreślić, że nie uważam, że któraś z 12 grup szczątków jest istotnie niehomogeniczna, tylko że mam wątpliwości, które powstały w wyniku, moim zdaniem, niewystarczającego uzasadnienia połączenia szczątków z różnych warstw.

Uzasadnienie wniosku

Zgodnie z art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, „[r]ozprawa doktorska [...] powinna

stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego [...] oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej [...] oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej”. Krytyka przedstawiona w recenzji, choć poświęciłem na nią aż kilka stron, nie powoduje, że rozprawa nie spełnia wymogu ustawowego, ponieważ rozprawa bezspornie stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, a także jasno pokazuje odpowiednią wiedzę teoretyczną Kandydatki oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W szczególności, nie mam wątpliwości, że Doktorantka wykonała rozprawę samodzielnie i jestem pod bardzo pozytywnym wrażeniem jej wiedzy i umiejętności w zakresie tafonomii, a więc najważniejszego aspektu rozprawy. Pragnę podkreślić, że opracowanie tafonomiczne wykonane przez Doktorantkę jest bardzo wysokiej, w pełni profesjonalnej jakości i uważam, że nawet wyróżnia się w świecie profesjonalnym, co w moim przekonaniu czyni ją cennym członkiem potencjalnych zespołów archeologiczno-paleontologicznych badających zawartość osadów czwartorzędowych. Na podkreślenie zasługuje również duża wartość dokumentacyjna rozprawy w tym co dotyczy tafonomii. Uważam, że w odróżnieniu od przewodu habilitacyjnego, w przewodzie doktorskim nie tak ważna jest sama wartość naukowa rozprawy, która mocno zależy od odpowiedniego doboru oraz poprawności zastosowanych metod, ile wykazanie przez kandydatów umiejętności oryginalnego rozwiązania problemu naukowego oraz umiejętności upowszechnienia uzyskanych wyników, znajomości warsztatu naukowego, problematyki badawczej, dokonań poprzedników i poprzedniczek, zwyczajów i zasad etycznych, czyli wszystkiego tego co umożliwi samodzielną i profesjonalną działalność badawczą po uzyskaniu stopnia doktora. Lektura rozprawy upewniła mnie co do tego, że pani mgr Katarzyna Zarzecka-Szubińska wykazuje się tymi umiejętnościami, a jej rozprawa doktorska na pewno spełnia warunki ustawowe.

Wniosek

Z całym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa doktorska pani mgr Katarzyny Zarzeckiej-Szubińskiej pt. „Tafonomia szczątków dużych ssaków z warstw plejstocénskich Jaskini Ciemnej w Ojcowie” w pełni spełnia warunki określone w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki i na tej podstawie wnioskuję o dopuszczenie pani mgr Katarzyny Zarzeckiej-Szubińskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 16 czerwca 2021 r.

prof. dr hab. Mieczysław Wolsan
Muzeum i Instytut Zoologii PAN